Rok V. We Lwowie dnia 30. września 1897. Nr. 39.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct.
półroczna 3 „ — „
kwartalna 1 „ 50 „

Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Kapitulny l. 5. I. piętro.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Cześć Najświętszego Sakramentu w ciągu wieków.

§. 3. Kult eucharystyi od XII. wieku aż do rewolucyi kościelnej XVI. stulecia. (C. d.)

(Lampka eucharystyczna). Osobną rubrykę wszystkich prawie synodów prowincyonalnych, począwszy już od końca X. wieku, tworzą przepisy, normujące odnawianie postaci eucharystycznych co 8—14 dni. Od połowy zaś XIII. wieku mnożą się dekrety, nakazujące utrzymywanie światła przed Sanctissimum. Już w Star. Zakonie Pan Bóg przykazał (Lev. XXIV.), aby w namiocie paliła się wieczna lampa na znak nieustającej ofiary, którą Mu lud żydowski składał. Podobny motyw dał początek lampie eucharystycznej, która ma symbolizować Jezusa Chrystusa, wieczną światłość świata. Corblet twierdzi, mojem zdaniem, bezpodstawnie, iż zwyczaj palenia lampy przed Najśw. Sakramentem był powszechnym już w IV. wieku [1], a jako tekst najstarszy, odnoszący się do naszej kwestyi, przytacza dekret synodu z Verdun w VI. wieku, gdzie powiedziano, iż „eucharystyę należy przechowywać w miejscu honorowem i godnem, a jeśli dochody kościoła na to pozwalają, ma się przed nią bez przerwy palić lampka“. Synod, odbyty w r. 836 w Aix-la-Chapelle, wyklina kradnących świece, które mają się ciągle palić przed Sanctissimum. Jeszcze w XV. wieku palono nieraz miasto oliwy świece. W XIII. wieku synody w Worcester i w Winchester przypominają przedewszystkiem bogatszym kościołom obowiązek utrzymywania wiecznej lampy. W ogóle da się tu nie bez podstawy przypomnieć to, co spełniło się w wielu innych przypadkach, że mianowicie Kościół przepisał jako obowiązek powszechny praktykę, która już wprzód przez długie wieki istniała przynajmniej w wielu miejscach.

(Uroczystość Bożego Ciała. Procesye i wystawienie Najśw. Sakramentu). Wszystkie uroczystości kościelne są pewnego rodzaju uwielbieniem eucharystyi, ponieważ wszystkie święcą i uświetniają się Mszą św. i przyjęciem Komunii przez część wiernych. Dlatego też można było o eucharystyi powiedzieć to samo, co papież Aleksander III. powiedział o uroczystości Trójcy świętej, że mianowicie nie zachodziła potrzeba ustanowienia osobnej uroczystości ku czci dogmatu, którego wielkość liturgia codzień zatwierdza. Oddawna istniała w Kościele uroczystość osobna, poświęcona pamiątce ustanowienia Najśw. Sakramentu, t. j. we Wielki Czwartek, zwany przez Ojców *Natale calicis*, ponieważ w dniu tym Chrystus wyłączył kielich z użytku świeckiego i wyniósł jego używanie do godności rytu sakramentalnego. U Syryjczyków Wielki Czwartek zwie się „uroczystością tajemnic“. Z czasem jednak to święto ciche i więcej domowe już nie wystarczało wiernym; po herezyi Berengara dusze wybrane czuły coraz większe pragnienie i potrzebę uczczenia Zbawiciela eucharystycznego w sposób głośny, uroczysty i publiczny. Jak inne, tak i ta forma uwielbienia i adoracyi Sakramentu nie pojawiła się w Kościele odrazu wszechstronnie i całkowicie wykończona, ale rozwijała się zwolna: najpierw ustanowiono osobny dzień ku czci publicznej, potem występują procesye eucharystyczne, a wreszcie dołącza się do nich wystawienie i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Nie myślę tutaj rozwodzić się szeroko nad temi kwestyami, raz dlatego, że nie pozwalają mi na to łamy tygodnika, a powtóre i z tego powodu, że są to rzeczy po większej części znane. Ograniczę się tedy do przypomnienia faktów najważniejszych.

Uroczystość Bożego Ciała ustanowił Urban IV. bullą *Unigenitus* z dnia 11. sierpnia 1264 r. Każdy, kto tylko choć trochę zna przebieg historyi kultu eucharystyi, musi to zdarzenie uważać za wynik naturalnego rozwoju rzeczy. Wszystko, co się w tym dniu dzieje, istniało, co do swej istoty, już dawniej w Kościele, tylko że teraz skoncentrowano promienie na jeden punkt, aby w ten sposób uwielbienie i adoracya zyskały wyższy stopień ciepła.

Bezpośrednią pobudką do ustanowienia tej uroczystości były objawienia zakonnicy Julianny w Mont-Cornillon i kilku innych pobożnych niewiast. Widziały one w czasie rozmyślania tarczę księżyca, która cała była jasna i promienna, wyjąwszy ciemną plamę u krańca. Pan Bóg wytłómaczył Juliannie widzenie: Promienny księżyc oznacza rok kościelny ze swemi wspaniałemi świętami, ciemny punkt wskazuje, że brakuje jeszcze jednego, mianowicie uroczystości ku czci Najśw. Sakramentu. Julianna zwierzyła się ze swem widzeniem dwom zakonnicom, biskupowi Robertowi z Leodyum, archidyakonowi Jakóbowi Pantaleonowi i Dominikaninowi Hugonowi, który później był kardynałem legatem w Niderlandach. Biskup dał się pozyskać i ustanowił dla swej dyecezyi uroczyste święto na czwartek po oktawie Trój-

[1]) Corblet l. c. str. 483.

cy św. w r. 1247, które wnet przyjęło się także w dyecezyach sąsiednich. W r. 1261 Jakób Pantaleon, dawniejszy archidyakon leodyjski został papieżem pod imieniem Urbana IV., a w r. 1264 wydał bullę, w której rozciągnął święto na cały Kościół i przeniósł je na czwartek po oktawie Zielonych Świątek.

Opowiadają, że Urban IV. żywił jeszcze pewne wątpliwości, ażali ma uroczystość Bożego Ciała zaprowadzić w całym Kościele i że ostatecznie miało go do tego kroku zniewolić zdarzenie cudowne, znane pod imieniem Mszy w Bolsenie. W mieście tem pewien kapłan rozlał podczas mszy kilka kropel konsekrowanego wina: chciał on rzecz ukryć i złożyć korporał, ale ku wielkiemu swemu przerażeniu ujrzał na nim krwawe plamy kształtu hostyi [1]). Przeniesiono wtedy korporał do Urbana, w Orvieto przebywającego, który po dokładnem zbadaniu faktu ogłosił wspomnianą już bullę, gdzie między innemi tak pięknie określa charakter nowego święta: „W dniu tym wierni mają się jak najliczniej zgromadzić w świątyniach. Niech kler i lud okazują swą radość przez pieśni uwielbienia: niech wszyscy śpiewają hymny i święte pieśni, nie tylko w duszy i w głębinach serca, ale i usty: niech wiara uzewnętrzni się błogosławieniem, nadzieja ujawni radością, a miłość drży weselem: niech pobożność wykrzykuje, czystość się cieszy i niech zebranie świętych będzie napełnione słodyczą duchowną". — Bulla kończy się nadaniem odpustów dla wszystkich, którzy będą uczestniczyli w uroczystości jużto w sam dzień święta, już też w czasie oktawy. Ponieważ Urban umarł już drugiego października 1264 r., więc wprowadzenie w praktykę jego dekretu napotkało na przeszkody i poszło w odwłokę. Dopiero kiedy Klemens V. i Jan XXII. na nowo przypomnieli rozporządzenie Urbana, uroczystość rozpowszechniła i przyjęła się w całym Kościele.

Officium święta zebrał według wskazówek św. Julianny najpierw zakonnik Jan z klasztoru Mont-Cornillon. Później Urban IV. polecił ułożyć nowe św. Tomaszowi z Akwinu, który tem dziełem zasłużył sobie na imię pieśniarza eucharystyi. Dyonizy Kartuz i kilku pisarzy opowiada, że papież kazał równocześnie Tomaszowi i św. Bonawenturze napisać Officium. W dniu oznaczonym obaj Święci mieli przybyć do Urbana, aby swą pracę poddać pod jego sąd i cenzurę. Bonawentura słysząc lekcye, które św. Tomasz dziwnie pięknie wybrał z Pisma św., jakoteż przepiękne jego hymny, rozpłakał się z radości i podziwu. Kiedy potem na niego przyszła kolej czytania, Święty rzucił się do nóg papieżowi, mówiąc: „Ojcze święty, kiedy słuchałem brata Tomasza, zdawało się mi, że słyszę Ducha św.; On sam tylko mógł go natchnąć tak świętemi myślami; popełniłbym chyba świętokradztwo, gdybym wobec tych cudów piękna chciał utrzymać się z moją lichą robotą. Oto tyle z niej zostaje". — Przy ostatnich słowach rozdarł rękopis i rzucił na ziemię [2]). W tem opowiadaniu, które pojawiło się dopiero w 150 lat po śmierci obu doktorów, chyba tyle tylko jest prawdy, że św. Bonawentura wylał łzy radości nad utworem św. Tomasza, bo odpowiadał on z pewnością jak najlepiej jego duszy serafincznej. Później Pius V. poczynił w Officium św. Tomasza kilka drobnych zmian.

Koroną jednak święta jest dopiero uroczysta procesya w dniu Bożego Ciała, która przedstawia się jako prawdziwy pochód tryumfalny eucharystycznego Zbawiciela. Niektórzy pisarze są zdania, iż powstała ona równocześnie ze świętem. Tymczasem ani w bulli Urbana, ani w officium św. Tomasza, ani wreszcie w dekrecie Klemensa V. niemasz najmniejszej wzmianki, aby celem naszej uroczystości było wystawienie albo obnoszenie eucharystyi w procesyi. Inni sądzą, że Jan XXII. zaprowadził procesyę w r. 1317. Prawdopodobnie jednak inicyatywa nie wyszła od papieża, ale raczej od wiernych i procesye zyskały aprobatę władzy, kiedy już w wielu krajach się przyjęły. Pierwsze pewne o nich wiadomości mamy z r. 1320.

Dawniej obnoszono eucharystyę w Wielki Czwartek, w Palmową Niedzielę i do chorych, zakrytą welonem albo czystą chustą *(orarium)*. W przytoczonych już dekretach Lanfranka czytamy: „Dwaj kapłani niosą *feretrum*, w którem Ciało Chrystusa jest ukryte". W XIV. wieku równocześnie z procesyą Bożego Ciała powstały monstrancye, w których Chrystus jest dostępny oczom wszystkich.

Pierwsza wiadomość o naszem wystawieniu Najśw. Sakramentu znajduje się w *Ordinarium* Kościoła strassburgskiego z r. 1364, gdzie mieści się przepis, dotyczący święta Bożego Ciała: „*Ponatur corpus Christi super altare in prima vespera et in matutinis et in missa*". Synod koloński, odprawiony w r. 1452 pod przewodnictwem kardynała legata Mikołaja de Cusa, musiał wprowadzić już pewne ograniczenia, co dowodzi, iż wystawienia robiono nawet za często. Nie mogę tutaj pominąć pięknego rysu z życia błog. Jakóba Strepy, który brewiarz o nim podaje. „Aby wszystkich swoich dyecezyan zapalić tą miłością, jaką sam gorzał ku Najśw. Sakramentowi, czytamy w jego officium, zwykł był nietylko wystawiać Go ku czci publicznej w kościele lwowskim, ale nadto udzielał wszystkim, którzy Go odwiedzali, czterdziestu dni odpustu" [1]).

O błogosławieństwie, udzielanem Najśw. Sakramentem, wspomina po raz pierwszy Ordinarium kościoła w Bayeux w XIV. wieku. Według niego biskup błogosławi lud w święto Zmartwychwstania Pańskiego na początku i przy końcu uroczystości Ciałem Pańskiem, ktore stoi na ołtarzu. Przed błogosławieństwem śpiewano pieśni sakramentalne jak: *O salutaris* i *Tantum ergo*. Corblet sądzi, że błogosławieństwo monstrancyą powstało dopiero w początkach XVI. wieku. Jeszcze późniejsza jest praktyka udzielania benedykcyi *cum pyxide*.

(Sztuka). Pozwolę sobie artykuł zamknąć opisem freska, który Raffael na życzenie papieża Juliusza II. wymalował (1508—1511) w stanzach watykańskich, bo jest on z jednej strony najwspanialszą ilustracyą wierzeń, przekonań i medytacyi eucharystycznych tej epoki, a z drugiej, obok uroczystości Bożego Ciała, chyba najgłębszym wyrazem i aktem publicznej adoracyi Najśw. Sakramentu. Zwyczajnie nosi on nazwę „*Disputa*", choć niesłusznie, bo nikt na nim nie dysputuje i nie spiera się, ale przeciwnie łączy się tu niebo i ziemia we wspólnem uwielbieniu największego cudu i największego dzieła miłości Zbawiciela świata. Taka jest przewodnia idea kompozycyi i dlatego winna się raczej zwać „Zgodnością", boć między Najśw. Sakramentem a niebem istnieje

[1]) Zob. źródła u Hoffmanna l. c. str. 206. Odmiennie opowiada całe zajście Corblet l. c. str. 379. Według niego jakiś kapłan niemiecki, trapiony wątpliwościami o realnej obecności Chrystusa w eucharystyi, prosił Boga o znak cudowny, któryby utwierdził jego wiarę. Kiedy odprawiał mszę w kościele św. Krystyny, ujrzał podczas podniesienia czy łamania hostyi prawdziwe ciało, całe zbroczone krwią, która obficie ściekała na korporał. Nie dokończywszy mszy, schował hostyę w tabernaculum i udał się do Urbana, który bawił w Orvieto, i wyznał swą winę. Papież sprowadził korporał do Orvieto i złożył go w katedrze, gdzie mieści się we wspaniałym relikwiarzu, wykonanym w r. 1338 przez Ugolina de Vieri. Podobnie opowiada rzecz miesięcznik *Tabernakelwacht* r. 1897 zeszyt I. str. 137—138.

[2]) Porówn. u Corbleta l. c. str. 375.

[1]) Pomijam z rozmysłu inne szczegóły, odnoszące się do kultu eucharystyi w Polsce, albowiem omówi tę rzecz dokładnie X. Dr. J. Fijałek, który gotuje do druku rozprawę o szafarstwie sakramentów w Kościele polskim.

najzupełniejsza zgoda *(concordantia)*, ponieważ oboje zawierają to samo serce *(cor)* Boga-Człowieka. Trafny jest przeto tytuł „Tryumfu eucharystyi“.

Warstwa obłoków, podtrzymywana przez aniołów, dzieli obraz na dwie części: na wyższą, niebieską i niższą, ziemską. W dziale wyższym króluje u samej góry w morzu światła, otoczony aniołami, Bóg Ojciec i błogosławi kulę ziemską, którą trzyma w ręce. Pod nim, jako właściwe centrum części niebieskiej, siedzi nasz arcykapłan Jezus Chrystus. Opiera On stopy na chmurach, z których wyglądają aniołowie i promienieje światłością, którą ogranicza i zamyka łuk, zdobny pięcioma główkami anielskiemi. Głowę ma nieco pochyloną ku stronie prawej; ręce, na których widne święte rany, rozłożył z niezmierną miłością ku błogosławieniu i zdaje się mówić, iż wieczną miłością ukochał ludzi, wypisał ich na swych dłoniach i pragnie wszystkich pociągnąć za sobą. Widać także ranę boku, ponieważ górną część ciała ma niezasłoniętą. Można powiedzieć, że Raffael stworzył tu najpiękniejszy obraz Chrystusa.

Po prawicy Zbawiciela siedzi Najświętsza Jego Matka: ręce złożywszy i przycisnąwszy do piersi, adoruje w pokornem pochyleniu swego Boskiego Syna. Po lewej Chrystusa widzimy Jana Chrzciciela, prawicą wskazującego na „Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata“, podczas gdy w lewej trzyma krzyż, oblany krwią ofiary. Nieco niżej królują na obłoku po obu stronach grupy środkowej sprawiedliwi Starego i Nowego Zakonu; najpierw na samym krańcu po lewej św. Piotr, po prawej św. Paweł, przywódcy drużyny niebieskiej. Przy Piotrze siedzi Adam, pogrążony w zadumie nad dziełem upadku i odkupienia: jemu odpowiada po stronie drugiej Abraham z nożem ofiarnym w ręce. Obok Adama św. Jan pisze swą ewangelię; odpowiada mu na stronie przeciwnej Jakób młodszy. Dalej następuje na stronie lewej Dawid z harfą, po prawej zaś Mojżesz z tablicami zakonu. Do tej grupy ośmiu osób dołączają się po stronie lewej św. Wawrzyniec, ukazujący ręką na gromadę, która w części dolnej zebrała się koło Najśw. Sakramentu: po prawej pierwszy męczennik św. Szczepan. W tyle za Matką Bożą, mieści się, jak się zdaje, Jeremiasz, po prawej za Janem Judasz Machabeusz [1]).

Łącznikiem między niebem a ziemią jest unoszący się pod Chrystusem w kręgu świetlanym Duch św. pod postacią gołębia. Jako znak działania Jego łaski wychodzą zeń na wszystkie strony promienie światła, z których jedne dosięgają monstrancyi na dole na wyrażenie, iż w eucharystyi odnawia się co dzień wcielenie Syna Bożego pod wpływem tej samej akcyi Ducha św., która spełniła je niegdyś w żywocie Najśw. Panny.

W części dolnej stoi w środku na ołtarzu monstrancya, górująca nad całą kompozycyą, mimo że brak wszelkich ozdób, nawet świec na ołtarzu. I chociaż Sanctissimum jest najmniejszym z wszystkich szczegółów na obrazie, więzi ono oko i pochłania najbardziej uwagę widza obok postaci Chrystusa w niebie. Święci w niebie i legiony aniołów zdają się jawić na to tylko, aby wielką tajemnicę Sakramentu uwielbić; w ten sposób chleb żywota przedstawia się jako prawdziwy punkt centralny między niebem a ziemią. Po obu stronach znajdują się Ojcowie Kościoła i Święci, papieże i kardynałowie, duchowni świeccy i zakonni, przedstawiciele nauki i sztuki. Niebiański spokój panuje nad całą kompozycyą. Na najwyższym stopniu ołarza widać najpierw czterech wielkich Ojców zachodniego Kościoła: po lewej Hieronima i Grzegorza W., po prawej Ambrożego i Augustyna. Oni sami siedzą na katedrach zajęci częścią zgruntowaniem prawdy religijnej, częścią zaś zwracając z podziwem wzrok na monstrancyę. Za św. Augustynem stoi św. Tomasz z Akwinu, autor mszy i officium święta Bożego Ciała; przy nim św. Bonawentura w habicie franciszkańskim i z kapeluszem kardynalskim na głowie. Między widzami i czcicielami Najśw. Sakramentu widać także Bramantego, Savonarolę, Dantego, malarza Fiesole w habicie dominikańskim i samego Raffaela. Nietylko więc nauka ma uwielbiać Najśw. Sakrament, ale także poezya i sztuka, aniołowie i ludzie, niebo i ziemia. — *Omnis spiritus laudet dominum eucharisticum!* [1]) (C. d. n.)

[1]) Porówn. Bluma, Monats-Blätter zum Preise des allerheil. Altars-Sacramentes I. Jahrgang. 6 Heft. str. 260.

[1]) Wszystkie ważniejsze kompozycye ikonografii eucharystycznej zestawił Corblet w swej Histoire du Sacr. de l'Eucharistie, tom II. str. 496—548.

Prace polskich OO. Redemptorystów w r. 1896.

OO. Redemptoryści mają zwyczaj ogłaszania w każdej swojej prowincyi drukowanego sprawozdania o ważniejszych wypadkach ubiegłego roku, o zmarłych swoich spółbraciach a zwłaszcza o podjętych apostolskich trudach. Te roczniki nie są przeznaczone dla ogółu, ale mają służyć jedynie do wiadomości, nauki i zachęty innych domów zgromadzenia. Właśnie ogłosiła prowincya austryacka swoje *Litteras annales* za rok przeszły, z których pozwalamy sobie wyjąć kilka szczegółów, tyczących się domów polskich, dla pokazania, co może zdziałać praca niewielu, ale duchem Bożym przejętych kapłanów. Niech cel ten usprawiedliwi naszą indyskrecyą; nie czynimy nic innego, jeno idziemy za wskazówką Pisma św.: „Sacramentum regis abscondere bonum est, opera autem Dei revelare et confiteri honorificum est“ (Tob. 12, 7). — Królowie roztropnie postępują, gdy tajemnice stanu skrzętnie ukrywają w niedostępnych archiwach, Bóg jednak i Kościół Jego św. dzieł swoich nic potrzebują się wstydzić i mogą wystąpić z niemi śmiało na widok publiczny.

Prowincya austryacka zgromadzenia Najśw. Odkupiciela, szczycąca się tak drogim nam Polakom błog. Klemensem Maryą Hofbauerem, liczy w tej chwili kollegiów i hospicyów czyli mniejszych rezydencyi 18. Kollegium mościskie, mieszczące się przy podominikańskim kościele, zamkniętym od czasów Józefa II. do r 1884, liczy ojców 8; tuchowskie, pod Tarnowem, które zastąpiło OO. Benedyktynów tynieckich, niegdyś tam osiadłych, tylko 3. Razem 11 kapłanów polaków lub po polsku umiejących cudzoziemców, pierwszych na naszej ziemi następców błog. Klemensa, którzy, w jego ślady wstępując, od kończyn Bukowiny aż po bałtyckie morze znojem swoim niwę Chrystusową użyźniali. Obydwa domy galicyjskie tworzą pod przewodnictwem W. O. Wizytatora Janeczka wice-prowincyą polską, która się przy pomocy Bożej z czasem w osobną prowincyą polską ma rozwinąć. W Mościskach jest nowicyat dla braci laików polaków i zarazem juwenat, który ma dostarczyć polskich kandydatów do nowicyatu. Piętnastu młodzieńców uczyło się w Mościskach pod przewodnictwem W. O. Józefa Palewskiego Nowicyatu kleryków w Galicyi jeszcze niema. Polscy klerycy odbywają go w Mautern, w Styryi, i tamże również nauki teologiczne, po ukończeniu filozofii. przeniesionej teraz do Leoben. Kurs nauk w Mautern trwa lat pięć.

W domu mościskim liczono w roku ubiegłym komunikujących 48.626. Szkoda, że nie wyrażono, czy byli między nimi także katolicy *alterius ritus*. Oprócz pięciu świeckich panów odprawił rekollekcye jeden z biskupów naszych, wraz z towarzyszącym mu kapłanem, nadto jeszcze jeden ksiądz.

Po za obrębem klasztoru podjęli WW. OO. mościscy następujące apostolskie prace:

Styczeń. Renowacya w Żurawie (?) dyec. tarnowska dusz 1.300, komunii św. 1.149, Ojców 3, nauk 13.

Luty. Misya w Porąbce Uszewskiej pod Brzeskiem, dyec. tarnowska, dusz 4.818, spowiedzi 3.600, OO. 3, nauk 37.

Luty. Misya w Gawłuszowicach pod Mielcem, u ks. dra Kopycińskiego, dusz 4.000, spowiedzi 3.200, OO. 3, nauk 32.

Luty i *Marzec*. Renowacya w Piłce, w Wielkopolsce, na samej granicy brandeburskiej, nadnoteckiej okolicy (polska oaza

śród niemiecko-protestanckiego morza, mazurska kolonia), dusz 3.000, spowiedzi 1.687, OO. 2, nauk 18. Stąd lud wychodzi, jak w ogóle z Wielkopolski, tłumami do Niemiec na roboty. Wpływ tego obieżysastwa widać zaraz w mniejszej ilości spowiedzi, chociaż na kazania pilnie uczęszczano. OO. Redemptorystom dozwolony został powrót do Bawaryi i jawnie w całej Rzeszy niemieckiej mogą misye odbywać, bez obawy przerwania, jak się to w Poznaniu przed kilku laty stało.

Luty i *Marzec*. Renowacya w Siemiechowie pod Tarnowem, dusz 2.000, spowiedzi 1.076, OO. 3, nauk 17.

Marzec. Missya (polska i niemiecka) w mieście Wieluniu nad Notecią, w Wielkopolsce, dusz 5.018, spowiedzi 2.900, OO. 3, nauk 39. Dziesięć małżeństw mieszanych, zawartych w obec pastora, naprawiono.

Marzec. Ćwiczenia duchowne we Lwowie u OO. Jezuitów dla panów, których 200 do komunii św. przystąpiło.

Marzec. Renowacya w Inwałdzie pod Andrychowem, dyec. krakowska, dusz 2.200, spowiedzi 1.750, OO. 3, nauk 16.

Marzec i *Kwiecień*. Exkursya apostolska do Stulpikan pod Gurahumorą na Bukowinie. Udał się tam O Wizytator na usilne prośby Najprzew. ks. biskupa Webera, aby zaspokoić potrzeby duchowne tamtejszych katolików, którzy się znaleźli bez księdza. Z powodu wezbrania rzeki Mołdawy, którą nieraz bez mostu w bród na wozie przebywać przychodziło, niebezpieczeństwa O. missyonarz niemało zażył, a resztę drogi, gdy dalej jechać nie było podobna, kilometrów 40 z przewodnikiem pieszo odbył. W Stulpikanach zastał katolików tylko 200. Stąd udał się o 15 kilometrów do Schwarzthalu, gdzie 450 katolików śród przewagi innowierców, pozbawionych opieki kapłana znalazł. Od [illegible]½ rano do 9½ wieczór pracował bez wytchnienia na ambonie i w konfesyonale. Mieszkał w szkole, gdzie go protestancka pani nauczycielowa gościnnie przyjęła. Jeszcze raz wrócił do Stulpikan i katolików w wierze utwierdził. W ośmiodniowej tej wycieczce miał nauk 13, spowiedzi wysłuchał 330, dzieci ochrzcił dwoje.

Kwiecień. Renowacya w Cięcinie, w Żywiecczyznie, dyec. krakowska, dusz 5.821, spowiedzi 6.000, bo wiele obcych było, OO. 3, nauk 30.

Kwiecień. Renowacya w Skrzyszowie pod Tarnowem, dusz 5.560 spowiedzi 4.000, OO. 3, nauk 21.

Maj. Misya w Łękach dolnych pod Pilznem, dusz 3.700, spowiedzi 2.500, OO. 3, nauk 33.

Maj. Exercitia patrocinii w Żywcu, dusz 17,930, spowiedzi 3.200, OO. 2, nauk 16.

Maj. Misya w Opalenicy, dyec poznań., dusz 4.253, spowiedzi 4.200, OO. 3, nauk 37. Przy Opalenicy, gnieździe Opalińskich, wsławionem brutalną napaścią na ks. arcyb. Stablewskiego i procesem, który się stąd wywiązał, zakończonym moralną porażką hakatystów, taką robią *Litterae annales* uwagę: „W dyecezyi poznańskiej misye jeneralne, na które katolicy z całej na okół okolicy się zbiegają, są popularne. Na nich tylko przez 2 albo 3 dni słowo Boże głosimy, potem przez kilka dni tylko się spowiada a penitentów mnóstwo. Później znów następują nauki i t. d.

Maj. Misya w Uściu zielonem pod Buczaczem, archidyec. lwowska, dusz 1.700, spowiedzi 750; OO. 2, nauk 27. Ta misya mniej pomyślnie się powiodła z powodu rozprószenia łacinników w 19 wsiach okolicznych. W miasteczku niema nawet 200 dusz łacińskich. Misyonarze do niektórych wsi exkursye robili.

Maj. Misya w Ceradzu (Stablewskich) dyec. poznań. dusz 2.450, spowiedzi 2.200, OO. 2, nauk 30.

Czerwiec. Misya w Bytyniu, dyec. poznań., dusz 1.047, spowiedzi 750, OO. 2, nauk 16.

Czerwiec. Misya w Podegrodziu, w ojczyznie tylu księży, a dawnemi czasy fundatora XX. Maryanów, ks. Jana Papcińskiego († 1701), dusz 8.000, spowiedzi 5.500, OO. 4, nauk 49. Podegrodzie jest pod Starym Sączem, dyec. tarnowska.

Lipiec. Rekollekcye dla 38 PP. Urszulanek w Tarnowie; nauk 40.

Lipiec. Rekollekcye dla 32 PP. Służebniczek Naj. Maryi Panny w Dębicy; nauk 15.

Lipiec. Rekollekcye w Krynicy dla 200 gości kąpielowych, mężczyzn; nauk 19.

Lipiec. Rekollekcye dla 42 PP. Dominikanek w Tarnobrzegu; nauk 27.

Lipiec. Przygotowanie trojga dzieci hr. S. w Wielkiejwsi, parafii wojnickiej pod Tarnowem, z których 1 do Sakramentu małżeństwa, 1 do bierzmowania, 1 do pierwszej Komunii św., nauk 8.

Lipiec i *Sierpień*. Rekollekcye dla 35 kapłanów w Przemyślu; nauk 14.

Sierpień. Rekollekcye dla 70 kapłanów we Lwowie; nauk 14.

Wrzesień. Exercitia patrocini i (II. serya) w Żywcu; 3.000 Komunii św., OO. 2, nauk 16.

Wrzesień. Rekollekcye dla 84 kapłanów w Tarnowie; nauk 14.

Wrzesień. Rekollekcye dla 39 kapłanów w Gnieźnie; nauk 14.

Wrzesień. Rekollekcye dla 44 kapłanów w Poznaniu; nauk 14.

Wrzesień. Rekollekcye dla 62 kapłanów w Szczyrzycu, dyec. tarnowska, u OO. Cystersów; nauk 14.

Wrzesień. Rekollekcye dla 10 sióstr i 22 pokutnic w zakładzie Dobrego Pasterza w Winiarach pod Poznaniem, założonym na wzór krakowskich Matek Miłosierdzia przez pannę Karłowską a fundacyi hrabianki Potulickiej z Potulic, siostry księżnej Władysławowej Sapieżyny; nauk 9.

Wrzesień i *Październik*. Misya w Slemieniu, w Żywiecczyznie, dusz 5.000, spowiedzi 3 700, OO. 3, nauk 36.

Wrzesień i *Październik*. Rekollekcye dla 56 księży, (II. serya) w Gnieźnie; nauk 14.

Październik. Misya w Suchej, dyec. krakowska, dusz 4.000, spowiedzi 3.750, OO. 4, nauk 34. Tu Stojałowczycy zrobili demonstracyą, gdy kaznodzieja o ich herszcie mówił; potem przecież wiele z nich do spowiedzi przyszło.

Październik Misya w Lachowicach, dyec. krakowska, dusz 2.400, spowiedzi 1.425, OO. 3; nauk 27.

Październik. Rekollekcye dla 54 alumnów seminaryum tarnowskiego, nauk 13.

Październik i *Listopad*. Misya w Oliwie, sławnej niegdyś siedzibie Cystersów pod Gdańskiem, nad morzem; dusz 12.000, spowiedzi 9.000, OO. 4, nauk polskich 21, niemieckich 23. Sama Oliwa jest niemiecka, ale okolica kaszubska. Między penitentami byli majtkowie, co powrócili z Chin i Australii.

Listopad. Rekollekcye dla panienek w instytucie PP. Urszulanek w Tarnowie; nauk 12.

Listopad. Misya w Lubochowicach (zapewne ma być: w Lubichowie, dekanacie starogardzkim), dyec. chełmiń. w Prusach zachodnich, dusz 3.000, spowiedzi 1.960, OO. 3, nauk 19. Tu podczas odmawiania różańca w drewnianym kościółku ławka z trzaskiem upadła. Zrobił się rozruch. Jedni zaczęli wołać: „kościół się wali", drudzy: „kościół się pali". Wszczął się krzyk i natłok ku drzwiom, a wyjść nie było można dla tłumu stojącego przed kościołem Na szczęście obyło się bez przypadku.

Listopad. Renowacya w mieście Chełmnie nad Wisłą, w Prusach zach., dusz 7.370, spowiedzi 4.200; OO. 3, nauk polskich 23, niemieckich 3.

Listopad. Rekollekcye dla 150 białychgłów wyższych stanów w Poznaniu, nauk 12.

Listopad i Grudzień. Misya w Mieście Lwówku, (którego przedmieście nazywa się Lwowem), w Wielkopolsce, dusz 6.000, spowiedzi 4.200, OO. 3. nauk polskich 37, niemieckich 11, bo to już na kresach, ku granicy brandenburskiej.

Grudzień. Misya w Gołanicach pod Lesznem, dyec. pozn. dusz 1.015, spowiedzi 650, OO. 2, nauk polskich 8, niemieckich 10, bo to okolica także mieszana, blisko granicy ślązkiej.

Grudzień. Misya w Słupi, dekanacie jutrosińskim dyec. pozn. dusz 1.129, spowiedzi 2.200, OO. 2, nauk 32.

Razem wziąwszy w r. 1896 było danych misyj 17, renowacyj 7, rekollekcyi 18 (8 dla kleru świeckiego, 4 dla zakonnic, 6 dla świeckich osób), nadto 62 kazań w różnych kościołach i 10 krótszych nauk. Komunikujących na misyach i renowacyach

było 72.347 z liczby 96.871 parafian. Wszystkich nauk *ministerii externi* 1.050, *interni* 216, razem 1.266. Te cyfry odnoszą się jedynie do kollegium w Mościskach.

Hospicyum w Tuchowie, które w r. b. miało być rozszerzone, wykazuje prace następujące. W własnym kościele było komunikujących 44.260. Stowarzyszenie Drogi krzyżowej nieustającej liczy członków 3.659. Przez oktawę Nawiedzenia N. Maryi Panny, kiedy tysiące ludu pobożnego zewsząd się ciśnie, bywało do 20 kapłanów świeckich, którzy w słuchaniu spowiedzi dopomagali. Czterech księży rekollekcye w Tuchowie odprawiło. W naukach, miewanych przez kilka dni w styczniu sposobem rekollekcyi, brało udział około 409 dziewcząt. Misye odprawiono następujące.

Maj. Triduum w Trzebczu (?) dyec. poznań.

Czerwiec. Misya polskiej wsi w Miechowicach pod Bytomiem na Górnym Śląsku. (Miechowice wsławił ś. p. ks. Norbert Bontzek swoim żartobliwym poematem). Przed 30 laty było tam dusz 600 a teraz 12.000. Proboszcz zawezwał Ojców dla przygotowania ludu do sakramentu bierzmowania, a z tego zrobiła się cała misya; OO. 2, nauk 29 polskich, 3 niemieckie, spowiedzi 3.500.

Nadto ten lub ów z OO. tuchowskich pomagał mościskim na misyach lub renowacyach. Summa nauk *in ministerio externo* 175, *in interno* 240, razem 415.

Dn. 11. maja umarł w Leoben jeden z Ojców Polaków, ks. Paweł Bednarz, ur. 1865 r. w Bratkowicach, uczeń niegdyś gimnazyum rzeszowskiego. W r. 1883 wstąpił do nowicyatu w Mautern, gdzie się już początki suchot u niego pokazały. Przeniesiony do łagodniejszej pod względem klimatu Pragi, tam kończył nauki i na kapłana się wyświęcił w r. 1890. Później w Ketzelsdorf był nauczycielem fizyki. Do Galicyi przybył w r. 1893 pod niebo ojczyste, ale zdrowia nie odzyskał. Na życzenie jego powieziono go z wielkim trudem do Wiednia a potem do Leoben, gdzie pobożne życie zakończył.

Podczas misyi, podjętej przez ojców z wiedeńskiego domu w Bleischwitz pod Głubczycami w pruskim Śląsku, nadesłał piątego dnia landrat (naczelnik powiatu) pismo do najbliższego urzędu policyjnego z rozkazem, aby się dowiedzieć, czy między misyonarzami nie ma poddanych zagranicznych i w takim razie kazań dalszych im zabronić. Trzeba więc było misyą przerwać. Ale jeden z księży okolicznych pojechał natychmiast do Berlina do dyrektora departamentu katolickiego w ministerstwie wyznań, a tam nic nie wskórawszy, do prezydenta rejencyi w Opolu, przedkładając, że socyalistom, nawet obcym, wolno nauki swoje bez przeszkody głosić, a kapłanowi katolickiemu mówić zakazują, czem lud katolicki musi być oburzony i rozjątrzony. Pozwolono tedy na dokończenie missyi w Bleischwitz, gdzie czekając rezultatu poczynionych kroków, ojcowie tymczasem gorliwie spowiedzi słuchali, poczem odprawili drugą misyą w sąsiedniem Branitz. Okolica ta, niegdyś słowiańska, dziś jest czysto niemiecka.

W miejscu odpustowem Srulich, w Czechach, blisko granicy pruskiej, odbywało w sierpniu r. z. u OO. Redemptorystów 51 nauczycieli ludowych przez kilka dni ćwiczenia duchowne. Jeden jedyny był z Austryi, wszyscy inni, mimo odległości i kosztów, z Prus. Niektórzy, dla których miejsce, zdawało się, że nie wystarczy, gotowi byli w kąciku na słomie spać, byle tylko sposobności do odnowienia się na duchu nie stracić. „Vos Austriaci, *Wotani* (bóg germański) cultores“. (tak się odzywają *Litterae annales*). „qui dicitis, ludimagistrum borussicum ad Sadowam vicisse, exite et videte, quale specimen ludimagistri vestri sit!“ Swoją drogą, jak donosiły dzienniki, zadenuncyowano w Prusach tych nauczycieli za tę pobożną wycieczkę i miano ich dyscyplinarnym sposobem pociągnąć do odpowiedzialności.

O quam speciosi pedes evangelizantium! można zawołać patrząc na tę pracę nieustanną pokornych synów św. Alfonsa, którzy przeważnie ubogim i maluczkim królestwo Boże opowiadają.

XV. Kongres katolików włoskich.

Tegoroczny kongres katolików włoskich obradował od 30. sierpnia do 3 września w Medyolanie. W dniu 30. sierpnia odbyło się rano nabożeństwo uroczyste w kościele św Marka, a pierwsze posiedzenie o godzinie 10. rano w kościele św. Aniołów. Honorowego prezydenta, kardynała Ferrari, arcybiskupa medyolańskiego, otoczyli arcybiskupi z Modeny, Neapolu, Vercelli i Spoleto i 33 biskupów. Prezydentem rzeczywistym był hr. Bottini. Ilość uczestników przewyższała 2.000. Kardynał Ferrari w mowie powitalnej przedstawił św. Ambrożego jako wzór akcyi katolickiej i zaznaczył przedewszystkiem konieczność swobodnego nauczania, wolności i prawdziwej niezależności papieża. Tajemnica zwycięstwa akcyi katolickiej polega na tak bardzo przez papieża zalecanej jedności katolików. Hr. Paganuzzi wielbił zasługi kardynała Ferrari około zwołania kongresu. Prezydent Bottini mówił o cudach i czynach św. Ambrożego i oświadczył, że wielkim to zaszczytem dla świeckich pod kierunkiem biskupów być strażą przyboczną Kościoła. Następnie kongres uchwalił następujące oświadczenie:

„Kongres jest katolicki i tylko katolicki. Katolicyzm bowiem jest nauką wszystko obejmującą, wielką nauką rodzaju ludzkiego. Katolicyzm nie jest ani liberalny ani absolutny; ani monarchiczny, ani republikański, ma on organizacyą odrębną, niezależną od zmiany czasów i stosunków; przypuszczenie, jakoby katolicyzmowi czegoś brakło, coby mu potrzeba dodać, lub jakoby coś posiadał, czegobymu potrzeba ująć, jest bardzo ciężkim błędem, który tylko schizma i herezya mogą spłodzić. Katolicyzm jest nauką, której papież, następca św. Piotra, biskup rzymski, namiestnik Jezusa Chrystusa, nieomylny nauczyciel wiary i moralności, uczy albo sam ex cathedra albo wraz z biskupami, następcami Apostołów. Każda nauka od tej odmienna jest schizmą i herezyą. Kongres uchwały swoje poddaje najwyższemu wyrokowi papieża“. Krótko jeszcze przemówili adwokat De Mojana o „papieżu i Włoszech“, arcybiskup z Vercelli o św. Euzebiuszu, patronie miasta Vercelli, biskup z Brescii o beatyfikacyi czcigodnego Luzzago. Zebranym rozdano odę do św. Ambrożego, którą napisała Ludwika Anzoletti z Trydentu.

Popoludniu odbywały się posiedzenia sekcyjne. W sekcyi uniwersyteckiej toczyła się żywa rozprawa nad statutem związku ku założeniu uniwersytetu katolickiego. W sekcyi rolniczej omawiano t. zw. *unione rurali* ze względu na ich stosunek do komitetów parafialnych. W sekcyi wyborczej zajmowano się kwestyą abstynencyi od wyborów politycznych.

Dnia 31. sierpnia odbyło się drugie posiedzenie ogólne, na które przybyło przeszło 4.000 osób. O. Matiuzzi T. J. mówił o swobodzie nauki prywatnej, poczem na wniosek Msgra Scotton uchwalono urządzić na Boże Narodzenie wielką pielgrzymkę do Rzymu ku pamięci sześćdziesięcioletniego jubileuszu kapłańskiego papieża. Mówili jeszcze: Dr. Tovini o dziele zachowania wiary w szkołach Brescii, adwokat Radini - Tedeschi o prawnej obronie zakładów dobroczynnych *(opere pie)* przed upaństwowieniem, publicysta Luigi Gerini z Padwy o prasie, Msgr. De Giopanni z Palermo przeciw nowoczesnej szkole ateistycznej, Msgr. Pellegrini o katolickim związku w Lacyum, Msgr. Sarnelli, arcybiskup neapolitański, o katolickiem odnowieniu społeczeństwa. W kościele S. Satiro liczna rzesza pobożnych oddawała się nocnej adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Tegoż samego dnia pod honorowem przewodnictwem kardynała Ferrari i wielu prałatów odbyła się w sali oratoryum S. Luigi t. zw. akademia ku czci męczenników z Nonsberg, śś. Sizymiusza, Martyryusza i Aleksandra. Zgromadzenie rozpoczęło się przemową prepozyta św. Symplicyana (gdzie spoczywają relikwie trzech świętych), poczem nastąpiło kilka innych przemów o męczennikach, z których mowa adwokata Filipa Mela zasługuje na wzmiankę. Przemowy przeplatano utworami muzycznymi.

Popołudniu odbyło się trzecie posiedzenie ogólne, na którem odczytano tłómaczenie włoskie breve papieskiego do kongresu, a Msgr. Callegari, biskup paduański wyjaśniał je i ku wiernemu a czynnemu zastosowaniu się polecał.

Na czwartem zgromadzeniu ogólnem (dnia 1. września) Msgr. Jakób Scotton udzielił ciekawych dat statystycznych o organizacyi katolików we Włoszech. Od zeszłorocznego kongresu w Fiesole założono: 1.667 komitetów parafialnych, 312 sekcyi młodzieży, 158 kas włościańskich *(Casse rurali)*, 143 stowarzyszeń robotniczych, 14 kółek uniwersyteckich. Zakończył słowami: „Za pięć lat armia nasza będzie kompletna". Zgromadzenie wybuchło jednym okrzykiem: „Zawsze naprzód!" i burzliwymi oklaskami. Msgr. Radini-Tedeschi mówił o stosunku proboszcza wiejskiego do akcyi katolickiej według zasady: *talis populus qualis sacerdos*. Kawaler Sacchetti, dyrektor *Unita Cattolica*, mówił o papieskiem *non expedit*, które trwa w pełnej mocy. Don Albertario zdawał sprawę o projekcie urządzenia uniwersytetu katolickiego we Włoszech. Następnie markiz Ottavio di Canossa mówił o publicznem występowaniu stronnictw wrogich.

Zaszczytnie i serdecznie witano na kongresie studentów katolickich. Sekcya młodzieży medyolańskiej urządziła na ich cześć *bicchierata* — rodzaj komersu. Przemawiali tam D. Albertario, biskup z Fiesole i opat z Grotaferrata.

Piąte posiedzenie odbyło się 2. września popołudniu. Msgr. Riboldi, biskup z Pawii, mówił o zgodzie katolików w różnych stronach Italii, którą przeciwstawić należałoby zasadzie przeciwników: divide et impera. Msgr. Cantagalli, biskup z Faenzy, rzucił kilka myśli o ruchu katolickim w ogóle i o jego stronie politycznej. Profesor Schoppa omawiał urząd rozjemczy papieski i wykazywał jego potrzebę w dzisiejszych sprawach międzynarodowych. Br. de Masseis mówił o świętopietrzu, poczem pewien student odczytał mowę, o której sprawozdania podają tylko, że była bardzo piękna. Adwokat Scala, dyrektor gazety *Italia reale* w Turynie, mówił o promieniejących i utajonych siłach ruchu katolickiego. Pierwsze płyną wprost z hierarchii katolickiej, która odbija się w organizacyi katolików świeckich, drugie tkwią w ludzie, a trzeba je budzić stosownemi środkami. Markiz Crispolti zdawał sprawę o wyborach administracyjnych, profesor Anastazy Rossi o piśmie *La Scitola italiana moderna*, adwokat Renier zaś o patronacie szkolnym i związku nauczycieli katolickich.

W dniu 3. września na szóstem posiedzeniu ogólnem odczytywano rozmaite referaty; na posiedzeniu ostatniem zaś powzięto następującą ważną rezolucyą: Zważywszy, że stanowczy obowiązek katolików wstrzymywania się od wyborów politycznych polega jedynie na *non expedit* papieża, który jest rzeczywistym zakazem, a którego nie wolno obchodzić, piętnasty kongres katolików włoskich zaleca stowarzyszeniom katolickim działać w tym kierunku, aby liczba świadomych i zorganizowanych abstynentów wzrastała i życzy sobie, aby zapomocą publicznych manifestacyi, pism, konferencyi, mianowicie w okresie wyborczym, krzewiono posłuszeństwo, objaśniając doniosłe znaczenie i zbawienne następstwa abstynencyi.

Następny kongres w r. 1898 odbędzie się w Ferrarze, w r. 1899 zaś w Neapolu.

Nieco o wolnomularstwie w Austryi.

Jak wiadomo, wolnomularstwo a raczej istnienie lóż jest w Austryi ustawami zakazane. Ażeby mimo to „pracę" swoję w Austryi rozwijać, bracia wymyślili następujący wykręt: zakładają stowarzyszenia „niepolityczne", których członkami mogą być tylko wolnomularze. Takie stowarzyszenia niepolityczne pracują następnie według planów politycznych loży. W sferach masońskich stowarzyszenia te zowią się kółkami. Każde kółko, występujące na zewnątrz w postaci zgoła niewinnej i akcentujące niezajmowanie się polityką, liczy między członkami tylko wolnomularzy i ulega nadto nadzorowi uznanej loży; a więc, ściśle biorąc, podlega tym samym prawom, jakim loża. Manipulacya ta jest przekroczeniem ustaw obowiązujących. W Austryi jest obecnie 14 takich kółek, a ostatniem z nich kółko w Haida w Czechach, założone w dniu 19. lipca b. r. pod godłem „Jedność". Z uroczystości otwarcia i poświęcenia, opisanej w *Freimaurerztg* z 7. sierpnia b. r., warto zaznaczyć kilka szczegółów charakterystycznych. Duchownym kierownikiem i duszą kółka jest Br. ∴ Kraushaar, członek loży „Sokrates" w Frankfurcie nad Menem. Ponieważ jednak nie jest członkiem związku lóż saskich, władzy zwierzchniczej kółka, więc przewodniczącym mistrzem obrano Br. ∴ Rautenstraucha, członka loży „pod złotem jabłkiem" w Dreźnie". Wielka loża krajowa saska powierzyła następnie nadzór kółka loży „Fryderyka Augusta pod trzema cyrklami". Ta ostatnia więc ma wykonywać nadzór nad czynnościami kółka i jest za nie odpowiedzialna. Znamienny jest fakt, że wysłany przez lożę nadzorczą Br. ∴ Schiller uczynił wniosek, aby przed rozpoczęciem pracy drzwi i okna zamknąć i zasłonić. Samo przez się nasuwa się pytanie, ku czemu tajemniczość ta ma służyć? Że w lożach obradują przy drzwiach zamkniętych, nic dziwnego; ale dlaczego stowarzyszenie „niepolityczne" ma być tak ostrożne? Nie zawadzi przypomnieć przy tej sposobności korespondencyi z Karlsbadu, zamieszczonej w „Bauhütte" z 16. maja 1874, która po relacyi o tamtejszem kółku wolnomularskiem „Munificentia" kończyła się temi słowami.

„Zagranicznych braci powitamy z pewnością jak najserdeczniej; ponieważ jednak według ustaw austryackich władza państwa uprawniona jest brać udział w posiedzeniach, niechaj uważają, czy „deszcz pada".

Znaczy to, niechaj uważają, czy przypadkiem zastępca władzy nie jest obecny. To właśnie napomnienie do ostrożności uważamy jako dowód, że owe kółka nie są tak niewinne, za jakie się podają.

Centrum stowarzyszeń i kółek wolnomularskich w Austryi stanowi stowarzyszenie „niepolityczne" *Humanitas* w Wiedniu. Do stowarzyszenia tego należeć jednak mogą tylko członkowie loży tego samego imienia w Neudorfl (na Węgrzech, gdzie masonerya jest cierpiana). Co do tendencyi lóż węgierskich znamienną jest wiadomość w numerze 11. *Freimaurer-Zeitung* z r. 1876: „Przebywając przedostatniego lata w Karlsbadzie, zetknąłem się z dostojnikiem Wielkiego Wschodu Szkockiego na Węgrzech, którego zapytałem o cele jego korporacyi. Odpowiedział mi dosłownie: Celem Wielkiego Wschodu Szkockiego na Węgrzech nie jest nic innego jak: zorganizować całą inteligencyę związku, aby nią móc w danym razie dysponować, jeżeliby wybuchła rewolucya przeciw Austryi."

KRONIKA KOŚCIELNA.

Rzym. Kościół św. Joachima, który X Brigidou zbudował nieopodal Watykanu na jubileusz ojca św. Leona XIII. ze składek katolików z całego świata, stał się przedmiotem sporu między X. Brigidou a rektorem kościoła, Msgrem Onesti. Ks. Brigidou wyłożył 3 miliony fr. składkowych pieniędzy na budowę kościoła i jego zewnętrzne przyozdobienie, nie wykończając wnętrza. Działając na własną rękę i bez doradcy, zmieniał wielokrotnie plan budowy i przekroczył tak dalece preliminarz, że z braku środków popadł w długi. Dlatego postanowił niewykończony kościół ofiarować Ojcu św. Generalny wikaryusz papieski, kardynał Parocchi, wzbraniał się przyjąć ten dar kłopotliwy. Przy bliższem badaniu okazało się bowiem, że na budowie ciąży już dług 500.000 fr. a oprócz tego do wykończenia potrzeba jeszcze 300.000 fr. Aby jednak zapobiec sprzedaży kościoła przez wierzycieli, kardynał objął go imieniem papieża, zapłacił długi, nadzór oddał komisyi, a doświadczonego Msgra Onesti zamianował rektorem. Ten jednak nie podobał się księdzu Brigidou, który pragnie odebrać kościół pod pozorem, że ze Stolicą Apostolską nie zawarł formalnej umowy. Wytoczył więc przeciw Msgrowi Onesti skargę sądową. Korzysta z tego prasa antykościelna, a sądy są w ambarasie, bo wchodzi w grę eksterytoryalność papieża.

— Kollegium greckie oddano Augustyanom czyli Assumpcyonistom. Dotychczas mieściło u siebie Greków, Melchitów, Rumunów, Rusinów i Bułgarów. Rumuni i Bułgarzy przeszli teraz do Propagandy, dla Rusinów cesarz austryacki zbudował osobne kollegium, które powierzono Jezuitom. W kollegium greckiem pozostali tylko Grecy i Melchici, zatem większa ich liczba może być przyjęta.

— Z powodu imienin Ojca św. rzymski korespondent *Catholic Times* przypomina, że imieniem chrzestnem Leona XIII. jest właściwie Wincenty i że go tak w rodzinie nazywano; imię Joachima przybrał później. Wincentym Leon XIII. nazywa się sam w wierszach, które jako chłopiec dwunastoletni napisał do swojego nauczyciela w kollegium Jezuickiem w Viterbo, O. Wincentego Pavani: *Nomine Vincenti, quo tu, Pavane, vocaris, parvulus atque infans Peccius ipse vocor. Quas et virtutes magnas, Pavane, secutus, oh! utinam possem Peccius ipse sequi.*

— W akademii papieskiej *dei nobili ecclesiastici*, mającej swą siedzibę w pałacu Severoli, naprzeciw OO. Dominikanów *sopra Minerva*, na trzynastu alumnów jest trzech Polaków: ks. Adam Sapieha, ks. Kazimirz Skirmunt, który niedawno po ukończeniu nauk w *Collegium germanicum* mianowany został tajnym podkomorzym papieskim i ks. Adolf Żółtowski, syn wice-marszałka prowincyonalnego sejmu księstwa poznańskiego, hr. Teodora Żółtowskiego z Nekli. Wychowańcy akademii obok teologii uczą się prawa kanonicznego i cywilnego, także prawa międzynarodowego i nauki dyplomatycznej, i wstępują potem do służby w nuncyaturach albo innych misyach papieskich. Protektorem akademii jak kardynał Ledóchowski, który sam był jej uczniem od r. 1843 do 1847, prefektem mgr Castracane. W nowszych czasach kształcili się tutaj dwaj Litwini: ks. Michał Szczytt, który potem wstąpił do OO. Jezuitów i ks. Władysław Załeski z Wielony, obecnie tyt. arcybiskup tebański i delegat apostolski w Indyach.

Rosya. Poważne dzienniki niemieckie donoszą: „Cesarz Mikołaj II. dotrzymał teraz przyrzeczenia, które był dał podczas swojej koronacyi kard. Agliardemu, ówczesnemu nadzwyczajnemu wysłannikowi papieskiemu. Ułaskawionych zostało w ogóle 52 katolickich kapłanów, którzy w ostatnich ośmiu latach skazani zostali na dłuższe kary więzienne albo wygnanie na Syberyę. Papież otrzyma wykaz ułaskawionych, w którym będzie podane dokładne objaśnienie o czasie i bliższych szczegółach procesów jako też o miejscu pobytu wygnanych. Do komitetu, który się ma utworzyć celem przyjęcia powracających, wstąpi wyższy urzędnik rządowy. W prowincyach nadbałtyckich spodziewają się również ułaskawienia przez cesarza kilku ciężko ukaranych niemieckich protestanckich duchownych, o czem jednakże bliższych wiadomości dotąd niema". Tylekroć zawiodły nas obietnice rosyjskie, że — czekając faktów — z powątpiewaniem pewnem przyjmujemy powyższą relacyą. Na każdy sposób w niej mieści się ta prawda, że — niech mówią, co chcą, nasi szowiniści — Ojciec św. istotnie o nas pamięta i nas nie zaprzedał.

O losie Unitów niestety dotąd głucho.

Węgry. Książę-prymas, kardynał Vaszary, obchodził w d. 15. b. m. pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański. Apostolska prostota pierwszego księcia Kościoła węgierskiego objawiła się w tem, że na dzień swoich sekundycyi uchylił się od wszelkich owacyi i udał się do samotnego klasztoru Benedyktynów na górze św. Marcina, gdzie przed laty pięćdziesięcioma jako młody zakonnik odprawił pierwszą mszę św. w bocznej kaplicy i gdzie dostąpił godności arcyopata, a więc stanowiska, wyszczególnionego zarówno tradycyą historyczną jak przywilejami państwowymi. W tej też kaplicy po latach pięćdziesięciu przystąpił do ołtarza, ale w purpurze kardynała. Ubrawszy szaty liturgiczne kardynał wzruszonym głosem zaintonował *Te Deum*, a następnie odprawił mszę św. Po niej wypowiedział słów kilka do zgromadzonych zakonników. Ze łzami dziękował zakonowi Benedyktynów, że go przed laty pięćdziesięcioma przyjął do swojego grona. Arcyopat Feher odpowiedział z niemniejszem wzruszeniem. Mowa kardynała wywarła na zebranych nader głębokie wrażenie. Po mszy kardynał odjechał w cichości, wstąpił w Raab do biskupa Zalki, a wróciszy popołudniu do Budapesztu, udał się wprost do swego pałacu.

Anglia. Uroczytości tysiąctrzechsetletniej rocznicy wylądowania św. Augustyna w Anglii rozpoczęły się w dniu 13. września. W tem samem miejscu, gdzie wielki apostoł wraz z 40 zakonnikami benedyktyńskimi z zatoki Pegwall wstąpił na ziemię angielską w Ebbsfleet w pobliżu dzisiejszego Ramsgate na wyspie Thanet, wznosi się teraz klasztor Benedyktynów, obok zaś stoi kościół św. Augustyna, który architekt Pugin zbudował własnym kosztem. Niedaleko stamtąd jest seminarium puerorum. Na pobliskiej łące, okolonej żywopłotem, postawiono olbrzymi namiot, mieszczący przeszło 1600 osób i przystrojono go girlandami z kwiatów i zieleni, chorągwiami itd. W niedzielę już przybyły setki pielgrzymów ze wszelkich stron kraju, z Francyi, Belgii i Niemiec i uczestniczyły w nabożeństwie, które biskup z Southwark odprawił w kościele św. Augustyna. Kazanie wygłosił opat klasztoru, ks Tomasz Bergh, znakomity kaznodzieja; obrał za przedmiot wylądowanie św. Augustyna. Bracia zakonni pięknie odśpiewali mszę Gounoda. W dniu 3. września pociągi i parowce przywiozły do Ramsgate tysiące pielgrzymów, którzy zwiedzali wszystkie uświęcone miejsca, starając się o pomieszczenie w Ramsgate, które w dniu 14. września, jako dniu rozpoczęcia właściwych uroczystości, zaledwie nastarczyć mogło schronienia przybyłym Z wybitnych osób angielskiego świata katolickiego mało kogo brakło, a do wieczornej uczty w hotelu Granville zebrało się tylu uczestników, ilu katolicy angielscy dawno już nie widzieli. Przewodniczyli kardynał Vaughan i książę Norfolk. Między gośćmi był nuncyusz papieski Clari, który przywiózł breve z błogosławieństwem Ojca św., przeor opactwa Montecassino i Subiaco, kardynał Perraud (który w niedzielę przemawiał w oratoryum Brompton, wywołując niezmierne wrażenie), przełożony paryskiego klasztoru św. Sulpicyusza, tudzież wielu dostojników duchownych i świeckich, przełożonych zakonnych itp. Kardynał Vaughan wypowiedział mowę, wskazując, że po tysiąc trzystu latach zakonnicy tego samego zakonu w tem samem miejscu, te same śpiewając pieśni i stosując się do tych samych przepisów kościelnych, dopełniają tych świętych czynności, które św. Augustyn pełnił z swoimi zakonnikami. Jak jemu tak też jego następcom towarzyszy błogosławieństwo namiestnika Chrystusowego na niewzruszonej stolicy Piotrowej, której ani burze czasów ani wrogie zapędy świata nie zdołały zachwiać, a tem mniej zburzyć. Od Stolicy Apostolskiej wyszła misya św. Augustyna i jego zakonników benedyktyńskich, stamtąd idzie upoważnienie i odezwa do wszystkich, którzy są powołani do pracy na rzecz Kościoła katolickiego. Kardynał wspomniał o aliansie między Francyą i Rosyą, stanowiącym rękojmią pokoju w Europie i dołączył życzenie, aby katolicy we Francyi i Anglii zawarli prawdziwe przymierze ku wspólnemu pielęgnowaniu wiary, nadziei i miłości w obu krajach! — Godzi się stwierdzić, że anglikańska ludność w Ramsgate i na wyspie Thanet widoczną sympatyą darzy katolickie obchody.

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska ob. ł.

Egzaminatorem prosynodalnym ustanowiony X. Dr. Błażej Jaszowski, prof. uniw.

Dziekanem trembowelskim mianowany X. St. Korzeniowski.

Administracyą probostwa Chodorowskiego powierzono X. Józefowi Zawiszy.

Instytuowany na probostwo w Haliczu X. Józef Turkiewicz.

Konkurs na probostwo w Chodorowie ogłoszony z terminem do 15. listopada, na probostwo w Joseffalva z terminem do końca grudnia b. r.

Dyecezya tarnowska.

Zamianowani: Ks. Dr. Władysław Mysor spirytualnym seminaryum duchownego oraz profesorem supl. prawa kanonicznego, ks. Dr. Jakób Stanczykiewicz profesorem supl. Teologii pastoralnej.

Zmarł w Krzyżanowicach proboszcz miejscowy, ks. Jan Dańkowski, w 52. roku życia, w 23. kapłaństwa.

Konkurs na probostwo w Krzyżanowicach rozpisany do 18. października, na probostwo w Brzezinach do 20. października.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **ks. Z. Lenkiewicz.** Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.